Rok VIII. Nr. 101 Sosnowiec, wtorek 11 kwietnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wy- [illegible] ...ie [illegible] A- [illegible] ...acji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administrac i 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek. nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

ś. † p.

ALEKSANDER OLSZEWSKI

Współwłaściciel Drukarni „Udziałowej" w Sosnowcu

Legionista I-ej Brygady, Inw. Wojsk Polsk. Kawaler Krzyża Niepodległości, Krzyża Legjonowego i w. in. odznaczeń

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie dnia 9 kwietnia rb., przeżywszy lat 36.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok z domu żałoby przy ul. Okrzei 82 w Będzinie do kościoła parafjalnego, poczem na cmentarz miejscowy, nastąpi w środę, dnia 12 kwietnia b. r. o godz. 3 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele parafjalnym w Będzinie w środę dnia 12 b. m. o godzinie 8 rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz b. Towarzyszy broni, pozostała w nieutulonym żalu

ŻONA I RODZINA.

W dniu 9 kwietnia 1933 roku zmarł w Krakowie po długich i ciężkich cierpieniach

ś. † p.

ALEKSANDER OLSZEWSKI

B. LEGJONISTA I BRYGADY, INWALIDA WOJSK POLSKICH, KAWALER KRZYŻA NIEPODLEGŁOŚCI, KRZYŻA LEGJONOWEGO I W. IN. ODZNACZEŃ.

W zmarłym tracimy serdecznego kolegę i towarzysza broni, który cichą swą pracą dla dobra Ojczyzny zaskarbił sobie powszechny szacunek oraz wdzięczną i trwałą pamięć.

Niech Mu Ziemia, którą tak bardzo ukochał i o którą walczył, lekką będzie.

ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH ODDZIAŁ W SOSNOWCU.

Niemcy Hitlera „są triumfem ludzkiej bestji".

PARYŻ, 10. 4. PAT. „La Volonte" drukuje artykuł prof. Edwarda Guyot o dzisiejszych Niemcach.

Autor w sposób niezmiernie trafny analizuje stan umysłów w dzisiejszych Niemczech, dochodząc do wniosku, iż Niemcy hitlerowskie **nie są przejawem obudzenia się ducha młodych Niemiec, lecz triumfem ludzkiej bestji.**

Wczoraj ofiarą hitlerowskich Niemiec byli komuniści i socjal - demokraci, dzisiaj są żydzi.

Nawiązując do przeobrażeń narodu niemieckiego Guyot twierdzi, iż mogą się one odrodzić tylko przez ducha.

Autor przypomina czasy Napoleona, kiedy w sprawie odrodzenia rozbitych Niemiec tak wielką rolę odegrały kaetdry uniwersyteckie.

Dzisiaj miejsce Fichtego i Schellinga zajmuje malarz pokojowy przebrany w karnawałowy strój kanclerza. Nigdy naród — pisze autor w zakończeniu — nie był bardziej odpowiedzialny za swój los. Idee narodowe socjalistów stanowią integralną część sumienia niemieckiego.

Niemcy strzelają do polskich posterunków straży granicznej.

KRÓL - HUTA, 10. 4. PAT. Na punkcie granicznym koło Budzkiej Kpźni miał miejsce wczoraj następujący wypadek: Po stronie niemieckiej zgromadziła się grupka osób w odległości paruset metrów od posterunku straży granicznej polskiej. Nagle nad głową pełniącego służbę strażnika polskiego Wojciecha Kwieta świsnęła kula.

Strażnik, usłyszawszy strzał, pochylił się i dzięki temu uniknął zranienia lub nawet śmierci. Strzał pochodził prawdopodobnie ze strony zgromadzonej po stronie niemieckiej grupy ludzi.

Chiny uznają nowe państwo mandżurskie.

LONDYN, 10. 4. PAT. Dzienniki donoszą z Kantonu, iż pomiędzy Czang Kai Szekiem a japończykami doszło do porozumienia, na mocy którego **Chiny uznają niepodległość państwa mandżurskiego. Wzamian za to Japonja ma rzekomo ogłosić obalenie „niesłusznych traktatów". Dzienniki zaznaczają, iż w ten sposób zostałyby ustalone podstawy azjatyckie doktryny Monroego.**

Kobieta hersztem szajki bandyckiej.

WARSZAWA, 10. 4. (wł.) Władze bezpieczeństwa województwa warszawskiego zlikwidowały szajkę bandycką, która dokonała napadu na dom administratora majątku Ujazdów pod Mińskiem Mazowieckim.

Na czele bandy stała kobieta **Helena Pszczoła**, pozatem członkami tej bandy byli Antoni Kuchta, Jan Piekarz i Stefan Marczyk

Cała banda znajduje się obecnie w więzieniu i wkrótce stanie przed sądem.

W powietrzu ciasno.

DWA SAMOLOTY SIĘ ZDERZYŁY.

RZYM, 10. 4. PAT. Na lotnisku wojskowem Centocelle dwa samoloty turystyczne, jeden pilotowany przez b. podsekretarza stanu włoskiego ministerjum komunikacji deputowanego Pierazzi, drugi przez kpt. aeronautyki Fusconi, zderzyły się przy lądowaniu.

Kpt. Fusconi odniósł tak ciężkie obrażenia, że wkrótce potem zmarł.

Deputowany Pierazzi poza powierzchownem skaleczeniem ręki nie odniósł żadnych uszkodzeń.

ZGON REKTORA KOLEGJUM POLSKIEGO W RZYMIE.

RZYM, 10. 4. PAT. Zmarł tu rektor kolegjum polskiego ojciec Tadeusza Olejniczek z reguły Zmartwychwstańców Śmierć o. Olejniczka, ogólnie szanowano i czynnego członka kolonji polskiej, wywołała powszechny żal.

—oOo—

MORZE ODDAJE OFIARY „AKRONA".

WASZYNGTON. 10. 4. Statek straży nadbrzeżnej wyłowił z morza zwłoki komendanta Berry, kierownika morskich stacyj lotniczych oraz zwłoki komendanta Mac Corda, który dowodził Akronem podczas katastrofy. W kieszeni Mac Corda znaleziono notatki dotyczące ostatniej podróży sterowca.

Dotychczas znaleziono zwłoki trzech ofiar katastrofy.

ZGON PREZESA NAJW. TRYB. ADMINISTRACYJNEGO.

WARSZAWA, 10. 4. (wł.) Dziś zmarł w Otwocku po dłuższej chorobie pierwszy prezes najwyższego trybunału administracyjnego dr. Jan Kanty Piętak, szef wydziału prawnego prezydjum rady ministrów.

—oOo—

DODATNI BILANS HANDLOWY

WARSZAWA, 10. 4. PAT. Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i Wolnego miasta Gdańska według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego w marcu wynosi: przywóz 147.517 ton wartości 59.037.000 zł., wywóz 963.695 ton wartości 75.426.000 zł. Saldo dodatnie w marcu wynosi zatem 16.389.000 zł., czyli zwiększyło się w porównaniu do miesiąca lutego l.r. o 5.997.000 zł.

—oOo—

120 KLM. NA GODZINĘ WARSZAWA — SKIERNIEWICE.

WARSZAWA, 10. 4. (wł.) Dziś w godzinach popołudniowych min. komunikacji Butkiewicz odbył próbną podróż jazdę wagonem motorowym na szynach firmy Austro - Daimler między Warszawą a Skierniewicami.

Wagon motorowy przebył przestrzeń z Warszawy do Skierniewic w 45 minut, osiągając na próbie maksymalną szybkość 120 klm. na godzinę.

—oOo—

TURYŚCI POLSCY w LIZBONIE

LIZBONA, 10. 4. PAT. Przybył tu dziś okręt „Polonia" wiozący 350 turystów polskich. Po zwiedzeniu miasta delegacja polska z b. ministrem Janem Piłsudskim złożyła wieniec ze wstęgą o barwach polskich u stóp pomnika poległych w czasie wielkiej wojny.

O północy „Polonia" odpłynęła do Casablanki.

Ostatni akt tragedji brzuchowickiej

Przed dzisiejszem wznowieniem rozprawy.

W ubiegłym tygodniu niespodziewana choroba sędziego przysięgłego, p. Perausa, sprawiła przykrą niespodziankę tym wszystkim, których podnieca proces Gorgonowej. Rozprawę musiano przerwać na siedem dni i to w najciekawszym najbardziej sensacyjnym momencie, gdy rozpoczął się

OSTATNI AKT TAJEMNICZEJ TRAGEDJI BRZUCHOWICKIEJ

Właśnie na salę sądową weszli drowie Dadlez i Piro. Rola ich w procesie doniosła i ważna. Kto wie, czy od nich właśnie nie będzie zależeć sam finał obecnych przeżyć Rity Gorgonowej.

Występują bowiem jako

LEKARZE - RZECZOZNAWCY,

biegli sądowi, którzy przeprowadzili sekcję zwłok ś. p. Lusi Zarembianki i zbadali pierwsi najważniejsze dowody rzeczowe, mające przemawiać za winą oskarżonej.

Nikt nie był świadkiem morderstwa, nie złapał sprawcy. Nikt go dokładnie nie widział i nie rozpoznał. Sprawca się dotąd nie znalazł i nie przyznał. Są tylko poszlaki, że zabójstwa dokonała Gorgonowa.

Powołany przez sąd krakowski prof. dr. Olbrycht, odegra wybitną rolę zapewno już jutro, gdyż niewątpliwie przyjdzie mu się ścierać z niektóremi wywodami przedstawicieli lwowskiej szkoły.

Nic więc dziwnego, że do orzeczeń tych nazwisk szerokie sfery publiczności przywiązują wielką wagę i

Z NIESŁYCHANEM NAPRĘŻENIEM

oczekują jutrzejszego dalszego ciągu rozprawy.

* * *

Toczący się obecnie proces Gorgonowej jest w pierwszym rzędzie

PROCESEM MEDYCYNY SĄDOWEJ.

Jej przedstawiciele tylko mogą na tajemnicę ciemnej nocy przed sylwestrowej 1931 roku, w mroki poszlak i domysłów rzucić snop światła. W lwowskim procesie było ono niedostateczne i mętne. Dlatego też unieważniono pierwszy wyrok i polecono powołać jeszcze jednego rzeczoznawcę prof. Olbrychta, którego rola jest niezwykle trudna, gdyż nie on prowadził sekcję zwłok i pierwiastkowe oględziny dowodów rzeczowych.

Jak wiadomo, jednym z najlepszych polskich specjalistów medycyny sądowej, uczonym o europejskim rozgłosie, jest profesor uniwersytetu jagiellońskiego dr. Leon Wachholz, autor specjalnego uniwersyteckiego podręcznika „Medycyny Sądowej".

Kursują pogłoski że na swoich wykładach niejednokrotnie miał w dowcipnej formie zwracać uwagę swym słuchaczom, by w przyszłości nie przynieśli wstydu szkole krakowskiej w procesie podobnym, jak sprawa Rity Gorgonowej.

Chcąc się dowiedzieć szczegółów o znaczeniu i roli

LEKARZY, JAKO BIEGŁYCH SĄDOWYCH,

zajrzyjmy przedewszystkiem (a właściwie jedynie)) do dzieła prof Wachholza, który swej „Medycyny Sądowej" ogłosił właśnie nowe wydanie, oparte na podstawie nowego ustawodawstwa polskiego.

Biegłym dla zagadnień lekarskich może być w sądzie zasadniczo każdy lekarz, uprawniony do wykonywania praktyki lekarskiej. Ponieważ jednak często orzeczenie sądowe opiera się

WYŁĄCZNIE NA OPINJI LEKARSKIEJ —

sąd, o ile możności, powołuje zazwyczaj najwybitniejszych specjalistów.

Lekarz sądowy zajmuje w postępowaniu sądowem stanowisko, zbliżone do

ROLI ŚWIADKA.

Dlatego zeznania swe czyni pod przysięgą, już to za każdym razem składaną, już też złożoną stale.

Czynności lekarzy sądowych polegają przedewszystkiem na t. zw.

„OGLĘDZINACH LEKARSKICH",

któremi kieruje sąd, a przy których sędzia może być obecny. Gdy jednak oględziny wymagają obnażenia się kobiety, sędzia może być usunięty, a nawet w „ miarę możności", na żądanie stron, mogą być te oględziny dokonywane przez lekarkę. Lekarz sądowy jest oczywiście odpowiedzialny za samą czynność „oględzin" i ich wynik.

Przedmiotem „oględzin" mogą być rzeczy martwe lub osoby i to zarówno żywe, jak i zwłoki ludzkie. Celem „oględzin" osób żywych jest badanie ich stanu fizycznego i fizjologicznego, a więc określenie wieku, płci, właściwości cielesnych, dalej zbadanie ewentualnego stanu patologicznego, stwierdzenie choroby lub obrażeń cielesnych, zbadanie stanu umysłowego.

„Oględziny" zwłok są zazwyczaj połączone ze sekcją i mają za zasadnicze zadanie

STWIERDZENIE PRZYCZYNY ŚMIERCI.

Oględziny te mogą być rozszerzone na szereg najrozmaitszych przedmiotów, na których mogą się znajdować szczątki tkanek ciała ludzkiego, np. krwi, włosów, wydzielin i wydalin, jak również substancyj rzekomo trujących.

Z „oględzin" pisze się naturalnie szczegółowy protokół, zakończony streszczeniem wyniku badań i opinją biegłego. Dołączyć się do protokółu powinno rysunki, szkice, zdjęcia fotograficzne, preparaty itp.

SEKCJĘ ZWŁOK

wedle ustawy przeprowadza się zawsze gdy lekarz, stwierdzający śmierć, ma uzasadnione podejrzenie, że powodem zgonu było przestępstwo. Sekcję zwłok musi się wykonywać w porozumieniu z władzami sądowo - policyjnemi.

W zasadzie sekcji nie powinno się przeprowadzać przed upływem 12 godzin od chwili zgonu. Rozkład zwłok nie może być nigdy przyczyną zaniechania sekcji, którą należy przeprowadzić przy świetle dziennem.

Oględziny sądowo - lekarskie zwłok składają się z „oględzin zewnętrznych", które przedewszystkiem szukają znamion śmierci i zmian chorobowych lub ciał obcych w organiźmie, oraz „oględzin wewnętrznych", czyli właściwej sekcji.

Polega ona zawsze na badaniu

TRZECH GŁÓWNYCH JAM CIAŁA,

tj. jamy czaszki, klatki piersiowej i brzucha oraz szyi. W żadnym wypadku nie wolno wyłączyć z oględzin którejkolwiek z wyżej wymienionych jam głównych ciała.

W razie zachodzącej potrzeby należy otworzyć i dodatkowe jamy ciała, jak t. zw. kanał kręgowy, jamy bębenkowe, czołowe, klinowe, jamy stawów, należy dalej zbadać naczynia krwionośne i chłonne, unerwienie, kości, narządy zmysłów, wogóle poczynić najszczegółowsze preparaty.

Protokół z oględzin i sekcji zwłok dołącza się naturalnie do aktów śledztwa.

Zazwyczaj na rozprawę główną powołuje sąd tych samych biegłych, którzy oceniali dany wypadek w okresie dochodzeń. Na wniosek stron mogą być powoływani i inni lekarze specjaliści w charakterze rzeczoznawców, którzy swą opinję konstruować muszą na wynikach badań poprzedników.

Taki właśnie wypadek mamy obecnie w głośnym procesie Gorgonowej.

ŁGARSTWA O POLSCE FRANCUSKIEGO PISMAKA.

Czasby już wymierzyć surową karę nieodpowiedzialnym, bezczelnym i aroganckim reporterom francuskim, którzy ośmielają się traktować i opisywać Polskę jako kraj dzikusów!

Świeżo ukazał się taki skandaliczny „reportaż" w tygodniku paryskim „Voila". Autorem jego jest znany komiwojażer literacki p. Georges Simenon.

Trudno o większą dozę cynizmu. Podróżdo Polski nie powiodła się p. Simenon. Wydał diety redakcyjne, ale wzamian za to nie uzyskał żadnych „sensacyjnych" wrażeń. Uciekł się więc do zwyczajnego kłamstwa, zaprawił je śliną szyderstwa i z niewiarogodnem zuchwalstwem ogłosił na łamach swego tygodnika.

Jeden rzut oka wystarczy by ocenić robotę francuskiego pisemka. Dwie strony „Voila" wypełnione są fotografjami zdjęć, mających obrazować współczesną Polskę. Zważcie wybór tematów: jarmark na wsi, rodzina żydowska, manifestacja studencka, żebraczka z dzieckiem, ulicznica, procesja, rozruchy uliczne (wojsko w chełmach!) i defilada (jeszcze raz wojsko — oto militaryści polscy!). Kto spojrzy na te zdjęcia, musi odebrać wrażenie jaknajgorsze: typowemi postaciami w Polsce są, według nich, żołnierz, ksiądz i nędzarz. I jeszcze ktoś, prostytutka. Ponad wszystkiemi wymienionemi zdjęciami góruje wielki portret prostytutki: naga kobieta „une femme nue", rozchylająca zasłonę z paciorków. Umieszczono ją na czele „reportażu" tak, aby nadawała stempel całości, by wyglądała na symbol...

Opis Polski zaczyna się zresztą też od rozmowy z prostytutką spotkaną w jakiejś „maison de rendez vouz" (?) w Wilnie. Ona ma być informatorką. Jakoż wszystkie wiadomości o Polsce, zebrane przez p. Simenona, stoją na poziomie wrażeń ulicznicy...

Posłuchajmy co ma odwagę pisać p. Simenon:

O naszych drogach: „Najgorsza droga we Francji jest idealna w porównaniu z drogami polskiemi. To nie są wogóle drogi".

O domach na wsi: „Widziałem podobne w sercu Afryki, lecz rząd zmusił murzynów, by je zastąpili nowemi".

O mieszkaniach inteligencji: „Pięćdziesiąt pokoi numerowanych na jednym korytarzu. Jedna służąca obsługuje wszystkich. Kuchnia? Na całem piętrze jest tylko jedna, jedna na 50 mieszkań". W jednym pokoju spotkał p. Simenon 15 osób śpiących na 3 łóżkach (!).

O przytułkach dla bezdomnych: „Widziałem trędowatych w Afryce, obozy wydziedziczonych w Holandji, nędzarzy pod mostami Paryża i zbrodniarzy w więzieniach. Lecz gdy patrzę na to, co widzi się w przytułkach noclegowych w Polsce, waham się powiedzieć słowo „człowiek".

Zato w dancingach, zdaniem p. Simenon, wre zabawa; leje się wino i koniak. „Życie trudne tam, życie wspaniałe tu. Kontrast jest potężny. Człowiek nie dostaje pensji od miesięcy, lecz pije koniak po 20 franków za kieliszek"

A wreszcie odczytuje taki ustęp:

„Cóż to za naród! Drogi nie są drogami! Dworce kolejowe są barakami! Domy i miasta są nawpół zburzone! Szpitale prawie nie istnieją! Niema szkół, niema uniwersytetów, niema armji polskiej! Niema nawet pieniędzy!...

Wewnątrz państwa są prowincje, gdzie krew polska wygasła, Śląsk (!), Litwa (!), Ukraina.

Chłopi analfabeci, pola źle uprawione, środki komunikacji rzadkie, opieka społeczna nieznana (!!!)"

Aby napisać coś podobnego o Polsce, trzeba być zwykłym łajdakiem.

Cynizm tygodnika „Voila" zasługuje nietylko na najgłębszą pogardę ale i na najsurowszą represję. Nie można dopuścić do tego, by po naszym kraju grasowały bezkarnie łobuzy w rodzaju p. Simenona i swe wrażenia z domów publicznych podawali czytelnikom jako wrażenia z Polski. Nie można pozwolić by pierwszy lepszy pismak szkalował nasz kraj, o którym najwybitniejsi pisarze i publicyści świata wyrażali się z najgłębszym podziwem dla wspaniałego rozwoju naszej kultury i cywilizacji.

Tygodnikowi „Voila" należy odebrać debit w Polsce!

Tembardziej wstrzymanie debitu jest wskazane, że w ukazaniu się takiego artykułu szkalującego Polskę należy dopatrywać się niemieckiej roboty.

Hitlerowskie macki i wpływy sięgają wszędzie.

ATMOSFERYCZNE „TRZASKI" GŁUSZĄ HITLERA.

BERLIN, 10. 4. Ostatnio zauważono w Berlinie i innych miastach Niemiec, że podczas nadawania przez radjo t. zw. „Godziny dla narodu", na którą składają się agitacyjne przemówienia hitlerowskich przewódców, głośne przeszkody uniemożliwiają słuchanie przemówień politycznych.

Stwierdzono, że to polityczni przeciwnicy Hitlera rozmaitemi aparatami uniemożliwiają słuchanie tych odczytów. Rząd wydał wobec tego ostre przepisy, przewidujące za to karę do roku więzienia.

Rząd podejmuje walkę z bezrobociem

Naczelny dyrektor poseł Madeyski o funduszu pracy.

W związku z objęciem stanowiska naczelnego dyrektora funduszu pracy poseł Madeyski udzielił prasie wywiadu, w którym w następujący sposób scharakteryzował główne cele, do jakich dążyć ma fundusz pracy i ustalone wytyczne jego działalności.

Przedewszystkiem fundusz pracy ma na celu **jaknajwiększe zatrudnienie bezrobotnych**. Dążyć do tego będzie trzema drogami: przez prowadzenie robót sezonowych, przez stwarzanie trwałych źródeł pracy i przez kontynuowanie sprawiedliwego podziału pracy w zakładach przemysłowych, jak dzielenie się robotników dniówkami, kasowanie godzin nadliczbowych i t. p.

Drugą wytyczną w działalności funduszu pracy będzie dążenie do tworzenia **samodzielnych warsztatów pracy**: przez osadnictwo wewnętrzne, osadnictwo podmiejskie, ogrodnictwo działkowe i wreszcie zaopatrywanie bezrobotnych rzemieślników fabrycznych w potrzebne im narzędzia, aby mogli stworzyć własne warsztaty pracy. Trzecią dziedziną pracy będzie prowadzenie **pomocy doraźnej dla tych bezrobotnych, którzy nie znajdą zatrudnienia**.

FUNDUSZE NA PROWADZENIE CAŁEJ AKCJI

pochodzić będą ze specjalnych opłat uchwalonych przez sejm w ustawie o funduszu pracy. Opłaty w wysokości 1 proc. od pracodawców i pracowników zarówno fizycznych, jak i umysłowych przyniosą około 60 miljonów złotych rocznie. Obliczenia tego wpływu oparte zostały na danych o wpływie składek na fundusz bezrobocia i na ubezpieczenie pracowników umysłowych. Wpływy z opłat ściąganych od urzędników państwowych i pracowników samorządowych nie mogą budzić wątpliwości. Ogólna suma więc 60-ciu miljonów złotych jest całkowicie realna.

Poza tem z budżetu państwowego ministerjum opieki społecznej udzieli dotacyj w wysokości 20 miljonów złotych, a związki samorządowe ze swych budżetów w sumie łącznej 10 miljonów złotych. Na cele tych funduszów pobierane będą w dalszym ciągu różne opłaty, które inkasowane dotychczas były przez fundusz pomocy bezrobotnym. Przyniosą one, licząc na podstawie dotychczasowych wpływów, 10 miljonów złotych.

Wreszcie ministerjum skarbu odstąpiło funduszowi pracy szereg zaległych podatków na ogólną sumę 50 miljonów złotych, przyczem podatki te **mogą być pobierane przez fundusz pracy w naturze, a więc w towarach potrzebnych do prowadzenia robót publicznych, względnie w postaci pracy zadłużonych podatników**. Ta ostatnia forma wykorzystywana będzie zwłaszcza w odniesieniu do drobnego rolnictwa.

Wszystkie sumy razem, obliczając bardzo ostrożnie, powinny przynieść funduszowi pracy

STO KILKA MILJONÓW ZŁOTYCH.

Z sumy tej 30 miljonów złotych przeznaczone zostanie na prowadzenie pomocy doraźnej dla niezatrudnionych bezrobotnych. Pozostałe 70 miljonów złotych przeznacza fundusz pracy niemal całkowicie na koszty robocizny.

Fundusz pracy będzie dążył **do wywołania w społeczeństwie zainteresowania robotami publicznemi i pomagać będzie przedewszystkiem finansowaniu robót tam, gdzie udział zainteresowanego społeczeństwa w gotowiźnie, w świadczeniach i kredycie będzie największy i gdzie projektowane roboty wywołają największe ożywienie gospodarcze i pozwala zatrudnić jaknajwiększą ilość bezrobotnych.**

W działalności funduszu pracy przyjęta została zgodnie z tem zasada nie subwydjowania, lecz udzielania pożyczek na prowadzenie robót, które zgłoszone zostaną do funduszu pracy. Fundusz pracy sam robót tych prowadzić nie będzie. Wykonanie ich spoczywać będzie w rękach inwestujących inicjatorów.

INICJATYWĘ DO WSZCZĘCIA ROBÓT

zgłaszać mogą poszczególne resorty administracji rządowej, samorządy, instytucje społeczne i gospodarcze i wreszcie osoby prywatne. Punkt ciężkości fundusz pracy kłaść będzie na roboty nowe. Pierwszeństwo przyznawane będzie zgłoszonym robotom w pewnej kolejności. Przedewszystkiem fundusz pracy popierać będzie inwestycje wielkie o ogólnopaństwowem gospodarczem znaczeniu, jak budowa linji kolejowych, szos, dróg wodnych, meljoracje terenów i t. p.

Do drugiej kategorji robót zaliczone będą inwestycje lokalne o dużym stopniu rentowności, posiadające zarazem duże znaczenie społeczne, **jak budowa wodociągów, rzeźni, gazowni, środków komunikacyjnych, niwelacja terenów pod budownictwo i t. p.**

Trzecią kategorją robót, popieranych przez fundusz pracy, będą inwestycje, dające możność dużego, choćby sezonowego, zmniejszenia bezrobocia, względnie stwarzających nowe trwałe źródła pracy, jak naprzykład wybudowanie linji tramwajowych, gazowni, wodociągów. Wreszcie popierane będą roboty, posiadające szczególnie doniosłe znaczenie ogólnopolityczne, lub zaspakajające poważne potrzeby społeczne.

Pomoc finansowa funduszu pracy obejmować będzie w zasadzie

TYLKO WYDATKI NA ROBOCIZNĘ.

Wszelkie inne elementy kosztów robót ponoszone będą w zasadzie przez zainteresowane instytucje, względnie osoby, z inicjatywy których przeprowadzane będą inwestycje. Niekoniecznie muszą być to wkłady pieniężne — gotówkowe, lecz także świadczenia w towarach. W wyjątkowych wypadkach fundusz pracy będzie pokrywał wtórną robociznę, t.j. ponosił koszta robocizny przy produkcji materjałów potrzebnych do robót wykonywanych.

Pierwszeństwo do pomocy ze strony funduszu pracy będą miały roboty: a) które zapewnią możliwie bezpośrednią rentowność i wykażą większą celowość z punktu widzenia gospodarczego i interesu publicznego, b) w których udział funduszów osób inwestujących będzie większy, c) które zapewnią zatrudnienie większej ilości bezrobotnych, d) które przez swą rentowność przyszłą zapewnią w wyższym stopniu spłatę, udzielonej na nie pożyczki z funduszu pracy. Inwestycje zapewniające szybszą rentowność będą więc miały pierwszeństwo.

WARUNKI POŻYCZEK UDZIELANYCH PRZEZ FUNDUSZ PRACY

będą jaknajbardziej dostosowane do obecnych i przyszłych możliwości gospodarczych instytucji, względnie osoby inwestującej. W miarę możności wzrot pożyczki opierany będzie przedewszystkiem o dochody przeprowadzanej inwestycji. **Pożyczki oprocentowane będą nie wyżej 3 od 100 rocznie i udzielane w zasadzie na 10 lat.** Plan przewiduje możność spłacania pożyczek świadczeniami w naturze.

Przy robotach, prowadzonych pod egidą funduszu pracy, **zatrudnieni będą tylko robotnicy zarejestrowani w państwowych urzędach pośrednictwa pracy.** Wyjątek od zasady stanowić mogą: osoby odrabiające zaległe podatki, bezrolni włościanie, pozostający bez środków do życia, a zamieszkali w rejonach prowadzonych robót i fachowcy.

ROBOTY PUBLICZNE

prowadzone będą przedewszystkiem w ośrodkach największego nasilenia bezrobocia, a więc na Śląsku, **w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Częstochowie**, w całym okręgu łódzkim i w Warszawie. Bezrobotni zatrudniani zostaną w zasadzie przez 3 dni w tygodniu, o ile roboty prowadzone będą w miejscu zamieszkania bezrobotnego, a 5 dni w tygodniu, o ile prowadzone będą poza miejscem zamieszkania bezrobotnego.

Stawki dniówkowe będą niższe, niż przeciętne stawki w przemyśle, w zasadzie wysokość stawki określona została na **3 złote dziennie dla całego kraju**, a dla Warszawy, Śląska, Zagłębia i Łodzi — 4 złote.

Preliminarz budżetowy funduszu pracy na pierwsze trzy miesiące, t. zn. kwiecień, maj, czerwiec wyznaczony został w wysokości 20 miljonów złotych.

Ze wspomnień historycznych.

W rocznicę powstania Mierosławskiego

w Wielkopolsce

Mija w tych dniach 85 lat od chwili, gdy w r. 1848 na ziemi wielkopolskiej polała się krew przodków naszych w walce z chytrym a brutalnym Prusakiem. Powstanie z r. 1848, popularne jako „kosynierka", to końcowy etap ruchu wolnościowego, zapoczątkowanego na zachodzie a elektryzującego masy hasłem: wolności, równości i braterstwa.

Ruch ten wielce sprzyjał sprawie polskiej i wydobył z więzień pruskich działaczy politycznych, z pośród których Karol Libelt i Ludwik Mierosławski płomiennemi mowami zyskali zupełną sympatję ludu berlińskiego domagającego się walki z Rosją ,jako z ostoją absolutyzmu. Mimo, że w tym celu zezwolono Polakom na tworzenie własnego wojska to jednak łatwowierność polska doznała klęski, gdyż spodziewana reorganizacja W. Ks. Poznańskiego nie następowała.

Na tem tle wybuchło właśnie powstanie Mierosławskiego, gdyż sądzono, iż to będzie najlepszy argument do poparcia układów z Berlinem. Komitet Narodowy objąwszy władzę, powołał naród pod broń, którego to wezwania usłuchał najwięcej lud, uzbrojony w kosy. Dnia 3 kwietnia 1848 r. ogłoszono w Poznaniu stan oblężenia, wskutek czego siły polskie przenoszą się do obozów na prowincję, a Prusacy obsadzają Gniezno ,jako ważny punkt strategiczny na szlaku Bydgoszcz — Poznań.

Prusacy chcąc zlikwidować powstanie obiecali Polakom w t. zw. ugodzie Jarosławskiej *dn.* **11 kwietnia ograniczoną autonomję i pewne przywileje językowe. Przyrzeczenia swego jak zwykle nie dotrzymali, wobec czego dnia 19 kwietnia przyszło do pierwszych walk w Gostyniu, a dwa dni później w Koźminie. Mimo bohaterskiej walki pod Książem, mimo świetnych zwycięstw pod Miłosławiem i Sokołowem, los powstania był przesądzony z chwilą, gdy partja ugodowa doprowadziła do ustąpienia przywódcy powstania, Mierosławskiego.**

Pokój zawarty został na bardzo ciężkich warunkach ,co wywołało oburzenie bohaterskich kosynierów. Upadłowiec to powstanie, nie przynosząc społeczeństwu upragnionych zmian na lepsze, dając jedynie moc odporną na dalsze lata niewoli, po której dopiero w r. 1918 nadeszło wyzwolenie.

Cuda wystawy w Chicago.

Otwarcie światowej wystawy w Chicago odbędzie się 1 lipca 1933 r. punktualnie o godz. 9-ej.

Poprzednia wystawa z roku 1893 miała około 25 miljonów zwiedzających, sukces, który zadecydował o cudownej przyszłości tego miasta. W ostatnich czasach w miarę rozwoju kryzysu, Chicago pokłada coraz więcej nadziei w tej nowej wystawie. Liczy się na 75 miljonów zwiedzających. Dochody z przyszłych kart wstępu zdyskontowane zostały już zgóry przez kilku finansistów, którzy dostarczyli pierwszych kapitałów. Wypuszczono oprócz tego obligacyj na 10 miljonów dolarów. Te środki pozwalają przypuszczać, że będzie to impreza istotnie prze wyższająca wszystko, co zrobiono dotąd w tym rodzaju.

280 największych przedsiębiorstw przemysłowych Ameryki rywalizuje z sobą na tem polu. Większość z nich nie poprzestaje na stoiskach lecz buduje całe pawilony. I jakie pawilony!

General Motors buduje całą fabrykę samochodów wyekwipowaną i zainstalowaną w całości i produkującą samochody na oczach zwiedzających. Chrysler Motor wydaje na samę wybudowanie pawilonu 500 tys. dol. Firestone Company, General Electric przygotowują niespodzianki, nie mające równych sobie, a każda z tych firm buduje pawilony za sumy od 400 do 500 tys. dolarów.

Pomiędzy temi „gwoździami" wystawy należy wymienić jeszcze dwie wieże 180 metrowej wysokości. Wznissione w odległości 600 m. od siebie, połączone będą silnemi linami, na których zawieszone będą wagoniki na wysokości 175 metrów. Napędzane silnemi bardzo motorami, wagoniki krążyć będą z szybkością zawrotną, dostarczając silnych wrażeń amatorom.

Wystawa będzie pod znakiem „rzeczy nigdy niewidzianych". I tak zobaczy się wystawę komunikacji i transportu w budynku, przypominającym olbrzymi parasol. Pawilon naukowy posiadać będzie formę silnika lotniczego. Będą to eksperymenty konstrukcyjne, efektów świetlnych, barw oraz metali i materjałów, nieznanych jeszcze szerszej publiczności.

Największego zaciekawienia wywołuje budowany obecnie „złoty pawilon Jehol", który jest dokładną kopją starej świątyni chińskiej, odkrytej niegdyś przez znanego badacza — Swen Hedina.

Pracownicy umysłowi w obronie swych praw.

Wiec pracowników przem. i handlowych w Sosnowcu.

W niedzielę odbył się zapowiedziany wiec pracowniczy, zwołany przez zarząd główny polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w sali zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu.

Przewodnictwo objął prezes zw. p. Włodzimierz Granwald i po zagajeniu, w którem podkreślił doniosłość zebrania, zaprosił do prezydjum m.in. obecnych na sali przedstawicieli związków robotniczych.

Referat w sprawie sytuacji robotników w przemyśle co do warunków płacy i pracy wygłosił sekretarz generalny związku p. Kazimierz Ostrowski, wysuwając żądanie wprowadzenia umów zbiorowych i asystentów inspekcyjnych dla zahamowania postępu zubożenia pracowników i bezrobocia, jak również skłonienia pracodawców do poszanowania ustaw, zaś przedstawiciel unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie p. Stefan Gacki przedstawił zmiany wprowadzone ostatnio przez ciała parlamentarne w ustawodawstwie społecznem, wykazując ich ujemne skutki dla świata pracy, jak również brak ich uzasadnienia gospodarczego, zwłaszcza, jeżeli chodzi o ustawę o czasie pracy i urlopach.

Następnie przemawiali kolejno przedstawiciele organizacyj robotniczych, które na konferencji w dniu 5 bm. zgłosiły gotowość współpracy w międzyzwiązkowej komisji porozumiewawczej. podkreślając z uznaniem inicjatywę zarządu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych, która w tak ciężkich dla świata pracy chwilach doprowadziła do zbliżenia dwóch odłamów klasy pracującej, czemu zebrani dali wyraz w odpowiedniej rezolucji, jak również podnieśli zasługi komitetu wykonawczego unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie, który przez energiczną akcję obronną zdołał zamierzone ograniczenia uprawnień pracowniczych wydatnie złagodzić.

W końcu zebrani uchwalili szereg rezolucyj, przedstawionych przez referentów.

Szczelnie zapełniona sala stanowiła dowód niezwykłego zainteresowania się pracowników żywotnemi sprawami, zaś powaga obrad i uroczysty nastrój wskazywały na zupełne zrozumienie doniosłości chwili, w której nie hasła demagogiczne, ale szczera i konretna współpraca może jedynie dać pożądane wyniki.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW WIELKOTYGODNIOWYCH I WIELKANOCNYCH W PARAFJI WNIEB. N. M. P. W SOSNOWCU.

Wielka Środa. O g. 5 pop. Ciemna Jutrznia.

Wielki Czwartek. O g. 10 r. Uroczysta Msza św. wielkoczwartkowa, po Mszy procesjonalne przeniesienie Najśw. Sakramentu do t. zw. ciemnicy. O g. 5-ej popol. Ciemna Jutrznia.

Wielki Piątek. O g. 9 r. Uroczysta Liturgja wielkopiątkowa: Msza Katechumenów, modlitwy wielkopiątkowe, adoracja Krzyża i Ofiara z darów uprzednio konsekrowanych. Po Liturgji procesjonalne przeniesienie Najśw. Sakramentu. do grobu. O g. 3 popoł. Ciemna Jutrznia. O g. 5 Droga Krzyżowa. O 6 Gorzkie Żale, wszystkie trzy części po przespiewaniu części pierwszej ostatnie kazanie pasyjne, poczem następne dwie części.

Wielka Sobota. O g. 8-ej r. Poświęcenie ognia, poświęcenie paschału czytanie 12 proroctw, święcenie wody chrzcielnej i uroczysta Msza Św. wielkosobotnia.

Przez noce z W. Czwartku na W. Piątek, z W. Piątku na W. Sobotę i z W. Soboty na Niedzielę Wielkanocną kościół dla adorujących Najśw. Sakramentu w ciemnicy i w grobie będzie otwarty.

Niedziela Wielkanocna. O g. 5 m. 30 rano Rezurekcja. Odśpiewanie modłów przy grobie, trzykrotna procesja na zewnątrz kościoła, jutrznia, uroczysta Msza Św., podczas Mszy kazanie. O 9 m. 30 Msza Św., o 11 suma z kazaniem, o 12 m. 30 Msza Św., o 4 popoł. Nieszpory.

Poniedziałek Wielkanocny (drugie święto), g. 6 r. Prymarja, 8 Msza Św., 9 m. 30 Msza Św., 11 suma z kazaniem, 12 m. 30 Msza Św. Nieszpory o 4-ej popołudniu.

W Wielkim Tygodniu post ze wstrzemięźliwością od pokarmów mięsnych obowiązuje tylko w Wielki Piątek przez cały dzień i W. Sobotę do godz. 12-ej w południe. Nabiału i tłuszczu mięsnego wolno używać przez wszystkie dnie W. Tygodnia.

Święcenie pokarmów w W. Sobotę odbywać się będzie w dolnym kościele od godz. 12 w południe do 5-ej co pół godziny; ponadto odbędzie się święcenie w kaplicy SS Karmelitanek przy ul. Wiejskiej i w Hucie Milowickiej; u SS. Karmelitanej o g. 1 m. 30 popol., w szkole w Hucie Milowickiej o g. 2-ej po południu

Roboty inwestycyjne

na terenie Zagłębia.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI MIAST Z WICEWOJEWODĄ BRATKOWSKIM.

Wczoraj w starostwie w Będzinie odbyła się konferencja w sprawie zatrudnienia w najbliższym czasie na terenie Zagłębia większej ilości bezrobotnych.

W konferencji tej oprócz wicewojewody Bratkowskiego i starosty Box wzięli udział dyrektor robót publicznych na województwo kieleckie inż. Klug, inż. Ślączka, inż Pacławski z województwa oraz przedstawiciele miast Zagłębia.

Na konferencji zastanawiano się nad ułożeniem planu robót inwestycyjnych, jakie mają być wykonane jeszcze w bieżącym roku na terenie Zagłębia, celem zatrudnienia bezrobotnych.

Plan tych robót został na konferencji naszkicowany, szczegółowem zaś jego opracowaniem zajmą się poszczególne miasta. Plany takie zostaną następnie przez poszczególne miasta przesłane do zatwierdzenia władzom wojewódzkim jeszcze przed świętami.

Naszkicowany plan przewiduje: przeprowadzenie większych robót ziemnych, przygotowanie terenów pod budowę dróg, budowę szkół itp.

Kielczanka kandydatką na stryczek kata.

Siekierą zamordowała swą bratową.

We wsi Przeczniów, gm. Nagorzany w pow. pińczowskim rozegrała się krwawa tragedja w rodzinie Nowaków.

Zofja Nowakówna, lat 22, na tle zemsty osobist. kilkoma uderzeniami siekiery zamordowała Nowak Zofję, lat 23, żonę swego brata Stanisława Nowaka.

Morderczynię aresztowano i osadzono w więzieniu, gdzie oczekiwać będzie rozprawy sądowej.

Rozprawa przeciwko Nowakównie odbędzie się przypuszczalnie w trybie doraźnym i wówczas byłaby ona pierwszą z terenu województwa kieleckiego, a drugą po Gorgonowej kandydatką na stryczek kata Brauna. Podobno Nowakówna mieszkała nie tak dawno u swych znajomych w Kielcach.

Z życia Z. Z. Z. w Zagłębiu.

W Sosnowcu oddział metalowców ZZZ. odbył miesięczne zebranie. Przewodniczył prezes oddziału **p. Kmiecik.** Referat o urlopach, godzinach nadliczbowych i sobocie angielskiej wygłosił sekr. okręg. **Czekaj.** Następnie przemawiał **p. Gawęcki.**

W Gołonogu odbyło się zebranie górników ZZZ. Przewodniczył prezes koła **p. Przeniosło.** Ustawy robotnicze referował sekr. Czekaj.

W Klinkierni w Gródkowie odbyło się zebranie organizacyjne ZZZ. Przewodniczył **p. Hwatuszko.** Wszyscy zebrani postanowili założyć filję sosnowieckiego oddziału metalowców. Wybrano zarząd w następującym składzie pp. kierownik — **Michał Hwatuszko,** zastępca — **Edward Klauzagen,** sekretarz — **Władysław Wyględacz,** skarbnik — **Stefan Gustał,** członkowie zarządu pp. **Stanisław Flak, Juljan Orpych, Antoni Przybyła Wartasiewicz, Piotr Związek i Marjan Kuźniak.**

W ubiegłą niedzielę kursy dla działaczy społecznych w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej urządziły wycieczkę do Katowic pod kierownictwem znanej działaczki społecznej i opiekunki obydwu kursów **p. Cholewickiej** oraz kierowników kursów pp. **Giersza i Ramusa.** Zwiedziono muzeum śląskie, śląskie zakłady techniczne, sejm śląski.

Onegdaj odbył się w Kielcach zjazd kierowników kursów dla działaczy społecznych z całego województwa. Z Zagłębia byli **poseł Konieczko** oraz kierownicy pp.: **Giersz i Ramus.**

Na zjeździe postanowiono przeprowadzić egzamin na wszystkich kursach w całem województwie. Egzamin będzie przeprowadzony ustnie i piśmiennie

Każdy słuchacz musi odpowiedzieć na pytania, opracowane dla całego województwa w formie ankiety, oraz ustnie wygłosić 8 minutowe przemówienie. Następnie zjazd postanowił wydać świadectwa słuchaczom, w których ocena będzie ogólna. Kursy w Sosnowcu i Dąbrowie zostaną zakończone z końcem tego miesiąca.

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień 11 Wtorek	Dziś: Leona W. P. Jutro Wiktora M. Wschód słońca: 5.59 Zachód słońca: 18.32

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 11 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państwowego Inst. Eksport. 15.25. Chwilka lotn. 15.30. Kom. Państw. U. W. F. 15.35 Wśród książek. 15.50. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Wyprawa Zaliwskiego wroku 1833. 17.00. Popołudniowy koncert. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka popul. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiad. bież. 19.30. Feljeton muz. 19.45. Pras. Dz. R. 20.00. Tr. z teatru wielkiego. W przerwie Wiad. sport. oraz Dod. do Pras. Dz. Radj. 23.10. Kom. meteor. i kom. polic.

KATOWICE.

Wtorek, 11 kwietnia.

8.55. Tr. z Gł. Urzędu Loterji Państw. ciągnienia gł. losu. 11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. oraz kom. meteor. z Warsz. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.10 Płyty. 13.15. Kom. gosp. 13.0. Kom. gosp. 13.20. Kom. meteor z Warsz. 15.10 Kom. z Warsz. 15.25. Tr. z Warsz. 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05. Intermezzo muz. 16.20. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 180.0. Odczyt dla maturz. z Warsz. 18.25. Muzyka popul. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25 Kom. sportowe. 19.30. Tr z Warsz.

WARSZAWA

Środa, 12 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksp. 1515. Kom. gosp. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturz. 16.40. Odczyt. 17.00. IV-ty konkurs kompozytorski „Muzyka". 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturz. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Piesni. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. roln. 19.30 Feljeton liter. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert Tow. Orat. z Poznania. 22.00. „Na widnokręgu". 22.15. Płyty. 22.40. Odczyt w jęz. czeskim. 22.55. Kom. meteor.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek i jutro w środę — po cenach najniższych od 40 gr. do 1.30 zł. (łącznie z dopłatami) ukaże się świetna, pełna humoru i finezji komedja w 3 aktach J. Devala pt.: „Simona" z występem utalentowanej artystki **p. Janiny Piaskowskiej.** która finezyjną grą, nieprzeciętną urodą i elegancją, czaruje publiczność i zmusza do szczerych oklasków Będą to dwa ostatnie występy p. Piaskowskiej w „Simonie", a zarazem i ostatnie widowiska przed świętami. Początek o godz. 8.30 wiecz. Bilety wcześniej sprzedaje firma Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8..

HUMOR KRZEPI" rewja w 2 częściach będzie najbliższą premjerą naszego teatru i ukaże się w opracowaniu p. B. Orlińskiego. Moc przezabawnych skeczów, piosenek i przebojów w doskonałem wykonaniu naszego zespołu złożą się na wesołą i godną ujrzenia całość.

—oOo—

OD ADMINISTRACJI.

Zwracamy się ponownie z prośbą do naszych Prenumeratorów o niewpłacanie roznosicielkom prenumeraty bez kwitów, gdyż utrudnia to Administracji kontrolę i staje się przyczyną nadużyć.

Przy wpłacaniu prenumeraty należy bezwarunkowo żądać kwitów od roznosicielek.

Z KIELC.

(k) **Ks. Gielniewskiemu skradziono parkan.** Ks. Gielniewski Edward, zam. przy ul. Źródłowej nr. 17, zameldował, że w nocy złodzieje rozebrali mu część parkanu, wart. 10 zł.

(k) **I gęś i indyka będzie jadł w święta.** Zylberberg Dawid, zam. przy Placu Marszałka Piłsudskiego nr. 11 zameldował, że w nocy złodziej zapomocą urwania skobla dostał się do jego drwalki skąd skradł gęś i indyka, wart. 18 zł.

(k) **Przegrała obrączkę ślubną.** Jadwiga Trelińska, zam. na Nowym folwarku pod Kielcami, grała w tak zw. „parę nie parę“ obok parku Staszyca w Kielcach i przegrała wszystkie pieniądze. Na odchodnę Trelińska postanowiła się odbić i zagrała na ślubną złotą obrączkę, wartości 20 zł., którą również przegrała.

Po niefortunnej grze Trelińska udała się z płaczem do komisarjatu i opowiedziała o wszystkiem policji, oświadczając, że nie pójdzie bez obrączki do domu bo się boi męża. Wczoraj policja odebrała obrączkę Trelińskiej od Józefy Gajosowej, zam. na przedmieściu Cegielnia nr. 25 .która kupiła ją u nieznanych osobników.

Trelińska po otrzymaniu ślubnej obrączki udała się do domu, gdzie miała dość przykrą rozmowę ze swym mężem.

(k) **14 mtr. płótna skradł ze straganu.** Sylman Icek — Hersz, zam. przy ul. Bodzentyńskiej nr. 3, zameldował, że ze straganu jego na Placu Wolności w Kielcach, skradziono 14 mtr. płótna, wart. 14 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Biesaga Józef z Woli Morawickiej, pow. kieleckiego, od którego płó no odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

(k **Chciała upiec ciasto z kradzionej mąki.** Kohn Boruch, zam. przy Placu Wolności nr. 6, zameldował, że skradziono mu ze sklepu 10 kg. mąki przennej, wart. 6 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonała Szałas Aniela z Woli Morawickiej, pow. kieleckiego ,od której mąkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Szałasowa oświadczyła, że z ukradzionej mąki zamierzała upiec na święta ciasto dla dzieci.

(k) **Pociecha pp. Wojdów, a złoty pierścionek.** Wojda Aniela, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 60, zameldowała, że podczas jej nieobecności, 4-letni jej syn wyniosł z mieszkania na podwórze pudełko ze złotym pierścionkiem, wart. 30 zł., który to pierścionek od jej syna zabrał Kmiecik Michał z Borkowa, gm. Szczecno, pow. kieleckiego.

(k) **Na święta.** Zylbersztajn Izrael, zam. przy ul. Bodzentyńskiej nr. 45 — zameldował, że w nocy złodziej z niezamkniętej drwalki skradł mu cielę, wart. 13 zł.

(k) **Pożar z podpalenia.** We wsi Korce, pow. pińczowskiego, w zagrodzie Paździura Piotra wybuchł pożar, który zniszczył dach nad domem, chlew, oraz szopę wraz ze zbożem, paszą i drobnemi narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą około 2300 zł. Ustalono ,iż pożar ten powstał z podpalenia.

——oOo——

Z SOSNOWCA.

(s) **„Polska i Niemcy“.** Stosunki polsko — niemieckie od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej omówi wiceprezes związku obrony kresów zachodnich w Katowicach dr. Kudlicki **dzisiaj w sali gimn. państw. im. St. Staszica w Sosnowcu o godz. 8 wiecz.** Związek akademickich kół zagłębian prosi wszystkie organizacje społeczne, oraz kolegów akademików o gremjalny udział w odczycie.

WYJAŚNIENIE.

W związku z artykułem: „Wyrok Izby lekarskiej“ zamieszczonym w „Kurjerze Zachodnim“ z dn. 9 b. m. wyjaśniam, jako pacjentka D-ra J., że sprawa analizy była wynikiem nieporozumienia, że do wytoczenia tej sprawy przed Izbą lekarską nie dawałam inicjatywy i że D-ra J., jako mego lekarza i mych najbliższych, nadal darzę pełnem zaufaniem.

Zainteresowana pacjentka.

(s) **Akademickie koło zagłębian** w Warszawie urządza 18 kwietnia br. zabawę taneczną w sali klubu urzędników na Saturnie.

Walne zebranie związku legjonistów w Zawierciu

W dniu 9 bm. odbyło się doroczne walne zebranie związku legjonistów polskich w Zawierciu, przy udziale delegatów zarządu okręgowego pp. Tomasza Toby i M. Kantora Mirskiego.

Po sprawozdaniu, które złożył z całorocznej działalności delegowany przez zarząd główny komisaryczny prezes oddziału dr. Michnowski, oraz krótkiej dyskusji, przystąpiono do wyborów władz oddziału.

Na prezesa powołana jednomyślnie dr. Michnowskiego. Wiceprezesem został p. Stosik Teodor, sekretarzem Majewski Zygmunt, skarbnikiem Wiekliński Kazimierz, ref. bratniej pomocy Stosik Teodor, ref. ośw. Badowski Kazimierz, członkiem zarządu Kuc Stanisław. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Zrobkiewicza A., Nowaka E. i Modzelewskiego Cz. Sąd koleżeński składa się z pp. Wagnera, K. Sowińskiego i W. Cugowskiego.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę pewnych zadrażnień, jakie miały miejsce w oddziale, stwierdzono, że wywołane nieopatrznie zostały one dawno zlikwidowane. Oddział jednomyślnie wyraża pełne zaufanie zarządowi okręgowemu i prezesowi tegoż dr. Gosiewskiemu. Temsamem oddział zawiercki związku legjonistów polskich konstatuje, że wszelkie plotki na temat niezgody w szeregach legjonowych na terenie Zawiercia są nieprawdziwe.

Budowa nowej linji kolejowej do Bukowna

W dyrekcji kolei państwowej w Krakowie, odbędzie się dzisiaj konferencja w sprawie rozpoczęcia budowy nowej linji kolejowej z Jaworzna przez Szczakowę, Sierszę Wodną do Bukowna. Na konferencję wyjechali z Olkusza: **starosta Gliszczyński, burmistrz Majewski i** prezes związku właścicieli nieruchomości **Romuald Piechowicz.**

Wybór wiceburmistrza i zdekompletowanie rady w Wolbromiu.

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Wolbromiu, na którem m. in. przeprowadzono wybór wiceburmistrza.

Z pośród trzech kandydatów na to stanowisko, największą ilość głosów (13) otrzymał **p. Ludwik Pogłódek,** który został wiceburmistrzem. Wobec nieprzeprowadzenia swego kandydata, **p. Rosenbauma,** radni żydzi w liczbie 9, zrzekli się mandatów, wskutek czego rada została zdekompletowana.

Nowych wyborów należy się spodziewać w niedługim czasie.

Zakończenie kursu O. P L. G. przy kole młodzieży L O. P. P gimn. im. Błogosławionej Kingi w Kielcach.

Realizując swój program prac zakreślony na rok bieżący, zarząd komitetu powiatowego LOPP. w Kielcach stale organizuje szereg kursów informacyjnych obrony przeciwlotniczo - gazowej. Kursa takie odbywają się przy poszczególnych kołach miejscowych LOPP podług zgóry ułożonego planu stosownie do zgłoszeń kół. Wiele inicjatywy pod tym względem wykazują koła szkolne gdzie kursa O. P. L. G. urządzane są dla klas starszych i bywają licznie uczęszczane.

W tych dniach kurs taki ukończyło 40 uczenic VI. VII i VIII kl. należących do koła młodzieży LOPP przy gimnazjum im. Bl. Kingi.

W auli szkolnej odbyło się zakończenie kursu prowadzonego przez instruktora powiatowego O.P.L.G. p. Jańca i rozdanie świadectw.

Na uroczystość przybyli dyr. gimn. M. Opielińska i opiekunka koła prof. Irena Górnisiewiczówna, a z ramienia komitetu powiatowego LOPP p. Polit i Krzyżanowski. W dłuższem przemówieniu prezes komitetu p. Polit, podnosząc ważność ukończenia kursu jako jedynego środka skutecznego przygotowania ludności do obrony przed strasznemi następstwami wojny, jaka w przyszłości może się rozegrać, serdecznie podziękował słuchaczkom za ich ofiarną pracę dla ligi.

Z kolei Polit podziękował dyr. Opielińskiej za wydatne popieranie akcji LOPP na terenie gimnazjum i prof. Górnisiewiczównie pod opieką której koło młodzieży LOPP przy gimn. im L. Kingi doskonale się rozwija i przoduje wśród kół młodzieży na terenie powiatu, gdyż jest obecnie najliczniejsze, zasila ligę stosunkowo największemi funduszami, a oprócz tego pomaga jej innemi sposobami jak np. wytwarzaniem w roku ub. i bieżącym torebek kwestarskich i wyszyciem na nich odpowiednich napisów, lub w tygodniach, kiedy to koło wyróżniło się w pochodach pomysłowemi transparentami i dekoracjami propagandowemi.

Następnie przemawiała słuchaczka kursu K. Kijańczykówna, ucz. VIII kl., która w miłych i serdecznych słowach podziękowała zarządowi komitetu powiatowego, dyrektorce i opiekunce koła oraz wykładowcom za urządzenie kursu, przez wysłuchanie którego uczenice dokładnie już zdają sobie sprawę z grozy przyszłej wojny lotniczo - gazowej, poznały środki obrony nauczyły się bronić przed gazami i widzą potrzebę współpracy z ligą, dla dobra społeczeństwa i Rzplitej.

Po przemówieniu Kijańczykównej nastąpiło wręczenie świadectw i przemówienie opiekunki koła prof. Górnisiewiczówny, która podziękowała zebranym za przybycie na uroczystość. Na zakończenie uroczystości dokonano zdjęcia fotograficznego.

PAŃSTWOWE SEMINARJUM MĘSKIE — SOSNOWIEC — WAWEL 1.

Wpisy nowych uczniów do Wzorowej Szkoły Ćwiczeń Koedukacyjnej. Przy Państwowem Seminarjum Męskiem w Sosnowcu Wawel 1 odbędą się dnia 11, 12 i 13 kwietnia br. tj., wtorek, środa, czwartek, od godziny 8 rano do 13 i od 16 do 18 w kancelarji Dyrekcji.

Do oddziału 1-go przyjmuje się dzieci siedmio i sześcioletnie.

Wolnych miejsc 45. Pierwszeństwo mają zgłoszeni wcześniej.

W oddziale 2, 3, 4 jest wolnych miejsc od 5 do 7. W oddziale 5-tym **(dawna I klasa gimnazjum)** 4 miejsca wolne. W oddziale szóstym (dawna druga klasa gimnazjum) 12 miejsc wolnych Przyjmuje się **chłopców i dziewczynki.**

Dla chętnych dzieci lekcje muzyki na skrzypcach i fortepianie, języki obce, dla dziewczynek szycie i krój.

Rządowa taksa administracyjna, wpłacana na P. K. O. Kraków wynosi półroczn. 40 zł. Opłaty wnosi się we wrześniu i lutym.

Wpisów po wakacjach nie będzie.

Dyrekcja Seminarjum.

(s) **Odczyt w lektorjum powszechnem w Sosnowcu.** Jutro, w środę w lokalu „Kuźnicy“ (ul. Warszawska 22) prof. M. Kantor Mirski wygłosi interesujący odczyt p. t.: „Tydzień wielki w zwyczajach ludu polskiego“. Początek odczytu punktualnie o godz. 7.30 wiecz. Wstęp dla starszych i młodzieży bezpłatny.

(s) **Podziękowanie.** Wzruszony do głębi oznakami szczerego uznania i sympatji, okazanemi podczas mego koncertu jubileuszowego, składam serdeczne podziękowanie wszystkim wykonawcom tegoż, pp.: profesorom, uczenicom i uczniom, zarządowi m. Sosnowca, a w szczególności redakcjom pism, które w dużej mierze przyczyniły się do powodzenia mego największego święta.

W. Powiadowski.

——oOo——

Z DĄBROWY.

(d) **Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni publicznej.** W lektorjum miejskiej czytelni publicznej odbędą się następujące pogadanki: Dziś „Czy potrzebna nam znajomość literatury staropolskiej dziś p. Al. Bem „Wartość a cena“; dnia 12 jutro prof. St. Piotrowski „Akwarela, gwasz. tempera, pastel“ z ilustracjami; dnia 13 bm. prof M. Kantor Mirski „Zwyczaje i obyczaje wielkanocne ludu polskiego“ i dnia 14 bm. insp. Jan Dzioboń „Mieszkanie jako schron gazowy“. Początek pogadanek o godz. 7 m. 30 wiecz. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

——oOo——

ECHA SPRAWY INŻ. FOXA Z ZĄBKOWIC.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko **inż. Józefowi Foxowi,** oskarżonemu o szpiegostwo przemysłowe na szkodę zakładów elektrochemicznych w Ząbkowicach.

Zarzut postawiony inż. Foxowi, którego aresztowano swego czasu i osadzono w więzieniu w Warszawie. okazał się gołosłowny.

Wczoraj ogłoszony został wyrok, uwalniający inż. Foxa od winy i kary.

1500 zł. czy dwa miesiące więzienia?

TEŚCIOWA PODARŁA WŁASNE WEKSLE.

W Olkuszu wydarzyła się zabawna, aczkolwiek niemiła w skutkach historja dla 50-letniej obywatelki Heleny Czerw.

P. Czerw wydawała zamąż dwie córki. Dwóch panów, szczególnie zaś p. Ignacy Bałazy, o którym będziemy mówili jako o więcej w tej historji zainteresowanym, był jak każdy starający się mile widziany w domu przyszłej teściowej, która dla przyśpieszenia terminu ślubów, nie szczędziła p. Ignacemu obiecanek i 1.500 zł. w posagu.

Czas mijał, p. Ignacy z tęsknotą wyczekiwał gotówki, — a tu nic.

Na kilka minut przed ślubem, p. Ignacy rzekł twardo: „Ze ślubu nici, — panny bez pieniędzy nie biorę...

Targ w targ, teściowa wystawiła weksle. Spryt teściowej rozwiązał niemiłą sytuację, ale następstwa były gorsze, gdyż weksle poszły do protestu, — a zięć - materjalista ciągle wołał: „gotówki!!“

Nie było innego wyjścia, trzeba było natarczywego zięcia zabezpieczyć na hipotece.

W tym celu zięć z teściową udali się do rejenta w Olkuszu, gdzie rozegrała się druga niewesoła część komedji posagowej. Na widok weksli, które p. Ignacy złożył przed rejentem, p. Helena nie wytrzymała. Zatruły jej przecież życie. Jednym susem znalazła się przy wekslach i podarła je w strzępy.

Epilog — w sądzie. Chciwość teściowej została należycie ukarana. Dostała dwa miesiące kozy i to tylko z uwzględnieniem wielu okoliczności łagodzących.

WEZWANIE.

Zarząd Związku Legjonistów Polskich Okręg Zagłębia Dąbrowskie wzywa swych członków do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Aleksandra Olszewskiego, b. Legjonisty I-ej Brygady. Jednocześnie prosi wszystkie bratnie organizacje b. Wojskowych o delegowanie pocztów sztandarowych.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Będzinie przy ul. Okrzei 82 (Koszelew) nastąpi w środę, dnia 12 kwietnia o godz. 3 popołudniu na cmentarz miejscowy w Będzinie.

—oOo—

WIECZORNICA ARTYSTYCZNA UCZENNIC GIMNAZJUM IM. H. RZADKIEWICZOWEJ W SOSNOWCU.

W dn. 6 bm. odbyła się w sali teatru miejskiego w Sosnowcu wieczornica artystyczna w wykonaniu uczennic gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu.

Z bogatego programu tej imprezy zasługuje na wyróżnienie inscenizacja fragmentu z „Bezgrzesznych lat“ Makuszyńskiego, w reżyserji prof. Jasienickiej, a w wykonaniu ucz. kl. VIII Dobrzyńskiej (autor), ucz. kl. VII Zmijewskiej..., ucz. kl. VII Gołodówny (Zegar) i ucz. kl. wst. Kornowiczówny (Promyk słońca). Młodociane artystki z głębokiem zrozumieniem uwydatniły zasadniczą myśl o obowiązku autora, rozsiewania radości i optymizmu wśród ludzi.

W recytacjach uwzględniono współczesną poezję: ucz. kl. VII Junosowska wypowiedziała „Kantatę dziecięcą“ Wittlina, poświęconą zabawom i radościom wieku dziecięcego ucz. kl. VII Dobrzyńska wygłosiła utwór Tuwima pt. „Dwa wiatry“, przyczem wykonanie jego było prawdziwie artystyczne.

Miło wyglądał zespół rytmiczny uczennic najmłodszych, które wykonały szereg tańców ze śpiewem, prawdziwy zaś entuzjazm wzbudził taniec pod tytułem „Wezoraj i dziś.. (menuet i foxtrot). Tańce ludowe, a mianowicie Krakowiak i Trojak śląski, wykonane w barwnych strojach, zakończyły wieczornicę uroczym obrazkiem.

Śpiew reprezentowały dwie solistki ucz. kl. VII Wrońska i abiturjentka gimnazjum p. I. Lewińska.

Wypełniona sala i huczne brawa świadczyły o uznaniu, z jakiem spotkała się wieczornica.

Świecąca się łysina
zasłoniła „Blond Wenus“

Marzeniem każdego kinomana jest zajęcie w kinie takiego miejsca, żeby przed nim nikt nie siedział.

Głowa bowiem człowieka siedzącego w kinie przed nami potrafi nam zatruć całą przyjemność.

W takiej naprzykład sytuacji znalazł się p. Kazimierz Winiarek, zapalony kinoman.

Był na filmie „Blond Wenus“ z Marleną Dietrich i wprost do wściekłości doprowadziła go łysa głowa jegomościa siedzącego przed nim.

— Cholera — westchnął p. W., zwracając się do siedzącego obok towarzysza, wcale nogów Marleny nie widzę!

— Dlaczego?

— Bo się ta łysina przedemną tak świeci, jak jaka latarka elektryczna i mnie oślepia.

— To zasłoń ją czem.

— Trza będzie spróbować.

P. Winiarek wyjął chusteczkę i nakrył nią delikatnie denerwującą go łysinę.

Ale właściciel łysiny poczuł, że mu coś spadło na głowę i strącił chusteczkę.

— Nie da się nakryć — mruknął zgnębiony p. W. — Co z niem zrobić.

— Żeby popiołu trochę nasypać, toby się przestał świecić — zauważył towarzysz.

— Skąd ci wezme popiół? W kinie palić nie wolno.

— To wiesz co? Nachuchaj. Łysina momentalnie zmatowieje.

P. Winiarkowi widocznie pomysł ten się spodobał, bo nachylił się nad głową siedzącego przed nim widza i chuchnął.

Ale widz złapał się nerwowo za głowę i potarł się po łysinie.

— Masz go! — mruknął gniewnie p. W. — Ja chucham, a on przeciera.

Towarzysz i tym razem znalazł radę.

— Napluj mu na łysinę — poradził. — On se ją rozetrze i przez jakiś czas nie będzie się świecić.

P. Winiarek i tym razem się posłuchał i napluł. Ale skutek był fatalny. Właściciel łysiny, p. Adam Kosacz, zerwał się z krzesła i z całej siły wyrżnął p. Winiarka w twarz.

— Czego mnie pan bijesz!!

— Czego mi pan plujesz!!

— Czego się pan świecisz!!

Djalog został zakończony awanturą, w rezultacie której p. Kosacz wyszedł mocno poturbowany. P. Winiarek zapłaci za to sto złotych grzywny.

Z OLKUSZA.

(ol) **17-letni komunista skazany na rok więzienia.** Macki komunistów dotarły nawet do... Wolbromia.

Aresztowano tam 17-letniego Fucha Wandermana, który przechowywał sztandary z wrogiemi państwu hasłami. Młodociany komunista dostał wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu rok więzienia.

(ol) **Nowa sekcja.** Przy związku podoficerów rezerwy w Olkuszu została utworzona na onegdajszem zebraniu sekcja kulturalno - oświatowa.

Wśród innych uchwał, zapadła uchwała urządzenia wspólnego święconego dla członków związku i ich rodzin w pierwszą niedzielę po świętach.

(ol) **Walka z gruźlicą.** Ze sprawozdania przychodni przeciwgruźliczej w ośrodku zdrowia w Olkuszu, dowiadujemy się, że w czasie od 1. I. do 31. III. rb. udzielono 138 osobom zagrożonym gruźlicą porad lekarskich. Badań płwocin dokonano 8, analiz moczu 3, prób tuberkulicznych metodą Pizqueta 23, naświetlań 270, zastrzyków domięsnych 41, podskórnych 28.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 44

Wśród milczenia nocy dwa te czarne cienie schylone nad ziemią, którą gorączkowo kopały, miały pozór fantastyczny.

Nagle dał się słyszeć głuchy odgłos żelaza, uderzającego, o drzewo.

Motyki obu grabarzy uderzyły o trumnę.

— Kopmy, ażeby uwolnić bok trumny — rzekł doktór. — Teraz — rzekł po upływie kilku minut — weź jeden ze sznurów, przeciągniemy go przez antaby, to nam ułatwi robotę.

Wilhelm wziął sznur z wozu i uczynił tak, jak mu doktór rozkazał.

Dwaj ci ludzie wyszli z dołu i ciągnąc za sznur z całej siły przyprowadzili trumnę do położenia pionowego, poczem już bez wielkiego trudu za pomocą żelaznego drąga wydobyli ją na powierzchnię ziemi.

Po chwili odpoczynku pan i sługa podnieśli rękami ciężką trumnę i złożyli ją na wozie, okrywszy słomą. Kwadrans czasu wystarczył na zasypanie dołu.

Doktór i Wilhelm pozbierali narzędzia, wsiedli na wóz i udali się z powrotem do Morfontaine.

Było już wpół do drugiej po północy, kiedy wóz stanął na podwórzu kwadratowego domu.

— Co zrobimy z tą trumną panie doktorze? — zapytał Wilhelm.

— Zaniesiemy ją do naszego laboratorjum.

Uczynili to natychmiast.

— O wschodzie słońca odprowadzisz wóz i konia — rzekł Gilbert.

— Dobrze, panie doktorze.

Wilhelm skłonił się i wyszedł.

— No, teraz do dzieła! — rzekł brat Maksymiljana, zamykając na dwa spusty drzwi od laboratorjum.

— Dowiem się nareszcie!

U sufitu zawieszony był żyrandol flamandzki z żółtej miedzi, o kilkunastu świecach. Doktór zapalił wszystkie świece i żywe światło zalało laboratorjum.

Potem wyjął z szuflady jednego ze stołów cienki stalowy instrument i począł odkręcać śruby, któremi wierzchnia część trumny była przytwierdzona.

Ruchy doktora były jakieś nerwowe: dziwne światło zabłysło w jego zapadłych oczach, grube krople potu spływały po skroniach.

Ostatnia śruba została wyjęta.

Gilbert sięgnął ręką do wieka, aby je otworzyć.

Nagle zatrzymał się.

Na zsiniałych jego rysach malowało się wzruszenie bardzo podobne do przerażenia. Ręce mu drżały.

— Odwagi! — rzekł prawie głośno. Czegóż mam się obawiać?

Zbierając całą energję, całą siłę woli, otworzył trumnę.

Zesztywniałe ciało ukazało się owinięte całkowicie w całun.

Gilbert odkrył część całunu, okrywającą głowę, i ukazała mu się twarz strasznie wychudła.

— Mój brat! Więc to mój brat! — wyjęknął doktór. — Nie widziałem go od owej fatalnej nocy, kiedy sądziłem się być jego mordercą, a pomimo to poznaję go od pierwszego rzutu oka!...

Upadłszy na kolana Gilbert długi czas przypatrywał się z rozczuleniem, twarzy hrabiego Maksymiljana de Vadans.

Powstawszy, mówił do siebie:

— Dlaczego trumna mojego brata, zamiast spoczywać w Compiegne w naszym grobie familijnym, była zakopana na czystem polu, jakgdyby jakiegoś kryminalisty? Czy trup ten okaże mi dowód zbrodni? Dlaczego chciano go ukryć, musi być jakiś ważny do tego powód. Czy brat mój umarł otruty, a zabójcy w obawie autopsji, usunęli zwłoki? Ależ wszak pogrzeb odbył się, kogóż więc pochowano na jego miejscu? Jest w tem tajemnica, którą musze wyjaśnić... Jeżeli Maksymiljan umarł otruty, będę wkrótce miał dowód i podejmuję się zemścić!...

Wtedy doktór wyjął skalpele o błyszczących ostrzach, szczypce zębate i wszystkie narzędzia, któremi się w tych razach posługuje nauka, zdjął surdut, zawiązał fartuch z kieszeniami, jaki noszą chirurdzy w szpitalach, założył rękawy od koszuli i rozpoczął ponure swe dzieło.

Nie pozwolimy naturalnie czytelnikom być świadkami przerażającego widowiska dysekcji. Wystarczy powiedzieć, że o godzinie ósmej rano, Gilbert znajdował się jeszcze około trumny. Ciało Maksymiljana zostało przez niego zabalsamowane, a hermetycznie zamknięte słoje zawierały w sobie trzewia, mające być poddane analizie chemicznej.

Gilbert od czasu powrotu do domu nie spoczął ani na chwilę.

Wyczerpany ze zmęczenia, zeszedł, ażeby odświeżyć się chłodnem, rannem powietrzem, wypił szklankę mleka, przeszedł parę razy przez park, w towarzystwie Agry i Nella, poczem powrócił do laboratorjum.

O jedenastej śniadanie zabrało mu kilka zaledwie minut czasu. Na koniec o szóstej wieczorem, analiza chemiczna była ukończona.

Absolutną miał pewność materjalną, że żadna trucizna, jakiejbądź natury, nie była przyczyną śmierci brata.

d. c. n.

Kosztem cudzej skóry...

Skok do wody — 40 złotych

Gazety doniosły, że Marlena Dietrich stłukła sobie nogę, podczas skoku z konia przy zdjęciach.

Jest to wypadek całkiem odosobniony, gdyż naogół wielkie filmowe „gwiazdy“ nie ryzykuja własnej skóry przy niebezpiecznych zdjęciach. Do tego mają „duble“ tj. ludzi albo tak wysportowanych, że nie lękają się niczego, albo tak głodnych, że im jest już wszystko jedno.

Jak wygląda zbliska praca takiego człowieka, który skacze, pływa, ulega katastrofie samochodowej, czy ratuje się z pożaru, zastępując „gwiazdę“, przekonać się można z interesującego dokumentu. Dokument ten publikuje jeden z tygodników francuskich.

Było to tak.

Na Riwjerze francuskiej dokonywano zdjęć do najnowszego obrazu z Mozżuchinem p. t. „Tysiąc i jedna noc“.

Scenarjusz wymagał, by bohater skakał w morze ze skały wysokości 10 metrów, potem zaś miał płynąć pod wodą jeszcze z 10 metrów.

Reżyser Mozżuchina, Jermoljew ogłosił iż poszukuje do tej „roli“ człowieka.

Zgłosił się pewien wygłodniały emigrant rosyjski i zgodził sie na wszystkie warunki mimo że panował dotkliwy chłód.

Oto, jak wyglądał kontrakt, który cytuje ów tygodnik francuski

„Ja, niżej podpisany, biorę na siebie wszelkie ryzyko, wynikające ze zdjęć, które będą dokonane w dniu 13 marca, a które będą polegały na skoku w morze za Iwana Mozżuchina przy nakręcaniu — Tysiąca i jednej nocy.

Zobowiązuję się zadowolnić 125 frankami wynagrodzenia za tę robotę.

Oczywistem jest, że na żądanie reżysera będę za te same pieniądze powtarzał mój skok dwa i trzy razy, dopóki zdjęcia nie będą zadowalające“.

Następował podpis.

A gdy film znajdzie się na ekranach świata, widzowie będą się zachwycali śmiałym skokiem Iwana Mozżuchina, który kosztował tylko 125 franków (koło 40 złotych).

Wieloryb w zaprzęgu.

Niezwykłą przygodę mieli rybacy w Long Island w czasie zakładania wielkiej sieci. Można śmiało powiedzieć, że jest to chyba jedyna w swym rodzaju przygoda, jakiej nikt wpierw nie doznał. A oto, jak opisuje ją naoczny świadek właściciel kutra rybackiego p. Alsmith.

— Wypłynęliśmy na pełne morze — opowiada p. Alsmith — aby zapuścić wielką sieć rybacką, długości 250 metrów. Razem z nami płynął również kuter Browna, gdyż do naciągnięcia tak wielkiej sieci potrzeba dwu statków.

Zdala ujrzeliśmy wieloryby igrające na falach, lecz nie zwracaliśmy na nie większej uwagi, jako na zjawisko dosyć zwykłe, tembardziej zaś, iż nie posiadaliśmy ze sobą przyborów do połowu bestyj. Spokojnie rozwinęliśmy sieć i poczęliśmy ją holować w stronę wschodnią.

Nagle między naszemi kutrami, jednak bliżej mojego, prawie ocierając się burtę, wynurzył się olbrzymi wieloryb, parskając wodą. Widocznie przepłynął znaczną przestrzeń pod wodą, odbijając się od stada i wziął dna naszych łodzi za podbrzusza swych towarzyszy.

Przestrach nasz był ogromny, zapewne również przestraszył się wieloryb, gdyż usiłował dać nurka. Ale wtedy natrafił głową w środek silnej sieci i

pociągnął kutry za sobą.

Gdybyśmy wypłynęli zwykłemi łodziami zapewne spoczywalibyśmy teraz na dnie oceanu, porwani pod wodę, straszliwą siłą olbrzyma morskiego. Ale nasze wielkie kutry, pochyliły się ku przodowi, głęboko zanurzyły dzioby, lecz atak wstrzymały. Wieloryb jakby oszalał, bijąc o wodę potężnym ogonem, aż fala wyskakiwała na pokład. począł płynąć szybko od brzegów, ciągnąc za sobą kutry z niepojętą siłą. Silne kilkupasmowe sieci, wytrzymały napór i tak płynęliśmy coraz dalej polecając duszę Bogu. Mijały kwadranse, a szalona podróż nie kończyła się Już dawno brzegi znikły skutkiem oddalenia, a niezwykłej podróży nie było końca. Co było robić. Żal drogich sieci, ale życie też miłe. Skrzyknęliśmy się z Brownem i na dany znak równocześnie, toporami

przecieliśmy główne liny sieci.

Wieloryb pomknął ku głębinom, owinięty w sieci, a nasze kutry odzyskawszy równowagę, poddały się sterom.

W niespełna godzinę przebyliśmy, na oko licząc ponad 100 kilometrów i musieliśmy sporo stracić czasu nim z powrotem dobiliśmy do brzegów; bez ryb i sieci, ale za to cali i żywi, choć jeszcze przerażeni niezwykłą przygodą.

Tyle pan Alsmith — prawdziwość zdarzenia nie ulega kwestji, gdyż potwierdzają je wszyscy członkowie załóg obu kutrów. Natomiast nieco niewiarogodnie wyglądają cyfry szybkości jady. Zapewne należy te liczby znacznie pomniejszyć. Trudno jednak wymagać od uczestników jazdy, z zaprzęgiem wieloryba, by w takich chwilach mierzyli czas z astronomiczną dokładnością.

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie, na które nie sposób znaleźć odpowiedź — co stanie się z wielorybem omotanym sieciami? Być może, zginie. straciwszy normalną sprawność ruchów, albo też zdoła się z sieci wymotać, czy je potargać i jeszcze długo (wieloryby żyją setki lat), będzie cieszył się kąpielą w oceanie Jest to jednak już tajemnicą głębin morskich.

Podkowa jako maskota.

Skąd się wziął przesąd o podkowie jako przedmiocie, przynoszącym szczęście znalazcy?

W dawnych czasach podkuwane kopyta koni nie dla bezpieczeństwa, lecz dla ozdoby, to też podkowy rumaków, należących do ludzi bogatych, były ze srebra, a nawet i ze złota. Zwyczaj ten przyjął się zwłaszcza w Rzymie cesarskim. Podkowy dość często spadały, znalazca zaś złotej lub srebrnej podkowy mógł się słusznie uważać za szczęśliwca w owych czasach. Bogacze, którzy uważali za konieczne prezentować tłumowi swoje bogactwo, nie pozwalali podnosić zgubionych podków — stać ich było na to.

Gdy w roku 1615 angielski poseł, lord Custer, wjeżdżał uroczyście do Paryża, polecił przymocować srebrne podkowy bardzo słabo do kopyt konia. Przejeżdżając przez wąskie uliczki ówczesnego Paryża, poseł kierował koniem z umysłu tak, aby podkowy odlatywały. Z tłumu rzucano się oczywiście i co zręczniejszy a szczęśliwszy chwytał cenną podkowę. Znajdujący się w świcie posła kowal przymocowywał zaraz do kopyta rumaka nową podkowę i umyślnie robił to tak, aby odleciała przy pierwszej okazji.

Jeden z przodków lorda Derby otrzymał podobno tytuł i majątek od Wilhelma Zdobywcy tylko za to, że umiał jak najlepszy kowal podkuwać konie króla. To też ród hrabiów Derby posiada podkowę srebrną jako godło herbowe na tarczy, a w zbiorach zamku Derby znajduje się bogata kolekcja cennych podków z najrozmaitszych drogich metali. Zbiory te powstały w ten sposób, że każdy szlachcić przejeżdżający obok zamku hrabiów Derby obowiązany był, na podstawie przysługujących lordom uprawnień, do złożenia okupu w postaci podkowy.

Legenda więc o podkowie jako maskocie ma swoją podstawę realną i uzasadnienie w dawnych obyczajach.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

TERMINY ROZGRYWEK KL. B. ZAGŁĘBIA.

W obecności delegatów klubów B-owych, wylosowano terminy spotkań o mistrzostwo B klasy, które przedstawiają się następująco:

23 bm. Saturn — Brynica, Świt — Samson, Dąbrowa — Gwiazda, Zew — Arja, Kraft — Czarni, Płomień — Brynica.

30 bm. Samson — Saturn, Czarni — Zew, Brynica — Dąbrowa, Arja — Płomień, Gwiazda — Świt, Brynica — Kraft.

3 maja br. Gwiazda — Samson, Nad Brynica — Czarni, Dąbrowa — Saturn, Płomień — Zew, Świt — Brynica, Kraft — Arja.

14 maja br. Dąbrowa — Świt, Płomień — Kraft, Saturn — Gwiazda, Zew — Nad Brynica, Brynica — Samson, Arja — Czarni.

21 maja br. Gwiazda — Brynica. Nad Brynica — Arja, Świt — Saturn, Kraft — Zew, Samson — Dąbrowa, Czarni — Płomień.

25 maja br. Zew — Saturn, Arja — Brynica, Kraft — Świt, Czarni — Samson, Płomień — Dąbrowa, Nad Brynica, — Gwiazda.

28 maja br. Saturn — Arja, Brynica — Kraft, Świt — Czarni, Samson — Płomień, Dąbrowa Nad Brynica, Gwiazda — Zew.

4 czerwca br. Zew — Brynica, Arja — Świt, Kraft — Samson, Czarni — Dąbrowa, Płomień — Gwiazda, Nad Brynica — Saturn.

11 czerwca br. Świt — Zew, Samson — Arja, Dąbrowa — Kraft, Gwiazda — Czarni, Saturn — Płomień, Brynica — Nad Brynica.

18 czerwca br. Zew — Samson, Arja — Dąbrowa, Kraft — Gwiazda, Czarni — Saturn, Płomień-Brynica, Nad Brynicą — Świt.

25 czerwca br. Dąbrowa — Zew, Gwiazda — Arja, Saturn — Kraft, Brynica — Czarni, Świt — Płomień, Samson — Nad Brynica.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

—oOo—

SUWAŁA Z R. K. S. „ZAGŁĘBIE“ NIE BĘDZIE GRAŁ W PIŁKĘ.

W związku z naszą notatką pt.: „Międzypaństwowy mecz w Sosnowcu“ otrzymaliśmy od gracza RKS „Zagłębie“ — Suwały list w którym wyjaśnia on, że wycofuje się z udziału w zawodach piłkarskich ze względu na zły stan zdrowia.

—oOo—

SPRAWA PODATKU OD IMPREZ SPORTOWYCH NA RZECZ FUNDUSZU PRACY.

Sprawa podatku na rzecz funduszu pracy od imprez sportowych jest już przesądzona, ponieważ sejm uchwalił ten podatek.

Istnieje jeszcze słaba możliwość upoważnieniu jakie mają ministrowie skarbu i opieki społecznej do zwalniania niektórych działów, a więc i sportu od tego podatku.

Rozporządzenie wykonawcze wydane zostanie przypuszczalnie w połowie bm.

—oOo—

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW

W Warszawie odbyło się doroczne walne zebranie najwyższej magistratury sportowej zw. zw. sportowych.

W toku dyskusji pomiędzy innemi bardzo długo rozwodzono się nad problemem zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

W końcu przyjęto uchwałę, że ZZ. będzie starało się o zniesienie choćby wcześci tegoż zakazu.

HUMOR.

CIEKAWOŚĆ.

Pan A. spotyka na ulicy swojego znajomego, który stale nosi brudne koszule i pyta go:

— Pan mieszka w Sosnowcu razem z bratem?

— Nie. Wogóle nie mam brata.

— A może z przyjacielem?

— Też nie. Nie mam wcale żadnych przyjaciół.

— W takim razie kto nosi koszule pana, gdy one są czyste.

W SĄDZIE.

Kupiecki, jesteś pan oskarżony o podstępne bankructwo. I miałeś pan sumienie ograbić i oszukać tych, co ci zawierzyli?

— Nic sobie nie wyrzucam, bo ciągle ostrzegałem swoich klijentów.

— Jakim sposobem?

— Nad memi drzwiami wisiał ciągle napis: „Ostrożnie przed złodziejami!“

JEGO PRZYJACIEL.

Dobry chłop ten Ludwik, ale kłamie, że uszy wiedną! Siedzimy w tych dniach z Jankiem u Ludwika w gabinecie. Ludwik opowiada nam niestworzone historje.

...i wtedy oglądam się — patrzę — stoi przedemną lew... Zadrżałem... ale on uśmiecha się, wyciąga łapę i mówi ludzkim głosem: „Serwus!“

— Lutek, kłamiesz To niemożliwe! — mówi Janek.

— Żebym trupem padł, jeżeli kłamię! W tej chwili wchodzi do pokoju żona Ludwika, Janek spogląda na nią, wzdycha i szepce::

— Biedna wdowa!

SPIESZY MU SIĘ.

— Kiedy odchodzi statek do Ameryki?

— Za siedem minut.

— Czy niema wcześniejszego? Bardzo mi się śpieszy!

Sędzia — Komisarz masy upadłości Izraela Regirera handlującego w Będzinie przy ul. Kołłątaja Nr. 13 powiadamia wierzycieli masy, że dnia 19 kwietnia 1933 roku o godzinie 10-ej rano odbędzie w wydziale handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu zebranie wierzycieli celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego, ewentualnego zawarcia układu z upadłym lub też zawiązania związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego. Stawić się należy osobiście bądź przez pełnomocnika. Sędzia - Komisarz: (—) Dr. J. Potok za zgodność: Syndyk Tymczasowy: (—) P. Mottlis, adwokat.

Ogłoszenie

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

ZMIANY W DZIALE B.

Dnia 4 lutego 1933 roku.

B. 615. „Źródło Manufaktury" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Nazwa firmy została zmieniona, obecne brzmienie jest następujące: „Źródło Manufaktury Ernst i S-ka" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Zarząd interesami spółki należy do Fajgli — Laji Ernst, która władna jest samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami i urzędami. Weksle czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury podpisywać będzie pod stemplem firmy samodzielnie Fajgla Laja Ernst. Wszelkie inne czynności może uskuteczniać każdy ze spólników samodzielnie t. j. Fajgla Laja Ernst i Chil Aron Szlezynger — pod stemplem firmy. Zmiany w spółce nastąpiły na zasadzie aktu, zeznanego przed not. Kalczyńskim w Sosnowcu dnia 2 stycznia 1933 r. za nr. Rep. 7, oraz na zasadzie zebrania spólników z dnia 12 stycznia 1933 r. Wykreślono Nusena — Nuchema Blassa.

B. 362. „Stalownia Woźniak" Spółka Akcyjna" w Sosnowcu .Zarząd spółki stanowią: Teodor Woźniak i Marja Woźniakowa. Wykreślono tymczasowy zarząd w osobach Andrzeja Woźniaka i Egona Nyiry.

B. 294. „Wolbrom" Fabryka Wyrobów Gumowych, Spółka Akcyjna" w Wolbromiu. Wybrano członków zarządu: Karola Hermana Wes'ena i Aleksandra Chabert. Witoldowi Otto udzielono specjalnego pełnomocnictwa do całkowitego i w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, zarządzanie sprawami firmy. Wykreślono prokurę Jana Formana.

Dnia 11 lutego 1933 r.

B. 293. „Olkusz" Fabryka Naczyń Emaljowanych. Spółka Akcyjna w Olkuszu. Wybrano członków zarządu: Karola Hermana Westena i Aleksandra Chabert. Witoldowi Otto udzielono specjalnego pełnomocnictwa do całkowitego i w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu — zarządzania sprawami firmy.

B. 653. „Towarzystwo Górnicze kopalń węgla kamiennego Baśka II-spółka z ograniczoną odpowiedzialnościa w Gołonogu. Zarząd spółki stanowia: Stanisław Szewczyk i Józef Morkis i oni łącznie spółkę reprezentują. Zmiany w zarządzie zaszły na zasadzie protokułu spólników firmy, odbytego w dniu 25 stycznia 1933 r. Wykreślono poprzedni zarząd

Dnia 15 lutego 1933 r.

B. 172. „Technochemja" — Biuro Techniczno - Chemiczne, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie. Kapital spółki wynosi 19.800 złotych, podzielonych na 120 udziałów po 165 złotych każdy. Na zasadzie aktu, zeznanego dnia 17 grudnia 1932 roku przed not. W. Raczkiewiczem w Będzinie za nr. Rep. 693 został podwyższony kapitał spółki o 7.800 złotych.

B. 265. „Wytwórnia wyrobów pończoszniczych i trykotażowych „Trykot" w Sosnowcu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Wykreślono z zarządu Ofolję Kiclową i Stanisława Beszczyńskiego. Zmiany w spółce nastąpiły na mocy aktów, zeznanych przed zastępcą not. Dreszera w Sosnowcu dnia 25, 10.1929 r. za Nr. Rep. 672 i 673 i dnia 13.6. 1931 r. za Nr. Rep. 683.

B. 487. Przemysł Perfumeryjny i Kosmetyczny „Anida" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Do zarządu wszedł Stanisław Kwaśniński. Zmiany w spółce zaszły na mocy aktu zeznanego przed not. Szczepkowskim w Sosnowcu dnia 13.2.1933 r. za Nr. Rep. 86. Wykreślono Leona Kwaśnego

Dnia 25 lutego 1933 r.

B. 548. „Źródło Mebli" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Na zastępce członka zarządu został wybrany Efroim Maliniak. Zmiany w spółce zaszły na mocy aktu zeznanego dnia 7 listopada 1932 roku przed not. Kalczyńskim w Sosnowcu za Nr. Rep. 1570. Wykreślono Chila Fruchta.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

PRZYGOTOWUJĘ do gimnazjum — udzielam korepetycji matematyki, niemieckiego i t. d. tanio. Wiadomość w administracji „Uczennica".

POSADY i PRACE

POTRZEBNI ceglarze do roboty. Zgłaszać się Gołonóg Kolonja Laski Jan Ciągała.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYSPRZEDAŻ powozów i różnej uprzeży. Sosnowiec, Sienkiewicza 1-a.

FURGON piekarski sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Kamienna 4.

HODOWLA DROBIU RASOWEGO Zofji Grabińskiej, Fryszerka poczta Wojciechów koło Kamińska sprzedaje najtaniej jaja wylęgowe kur karmazynów, zielononóżek, oraz indyk mamutów

SPRZEDAM rabarbar, floksy, Sosnowiec, Wiejska 12.

BUDKA do sprzedania dobry punkt w Będzinie. Wiadomość: Okrzei 10 zegar mistrz.

SPRZEDAM młynek do maku nadający się do sklepu. Sosnowiec, Lwowska blok 4 m. 61.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

SABINA ŚCIAŃSKA zgubiła książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ZGINĄŁ dowód P. K. P. wraz z biletem uczniowskim, wydany w Warszawie. Buchacz Marjan, ulica Rzymska 19. Zwrot za wynagrodzeniem.

ANTONI SKOWRON zgubił dowód osobisty z fotografją, wydany przez magistrat Sosnowca.

ANIELA LEDWÓJCIK unieważnia zgubioną książeczkę kasy chorych.

STEFAN CZAJER zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

Magistrat miasta Sosnowca ogłasza

PRZETARG

1) na roboty brukarskie w bieżącym sezonie. Formularze do przetargu wydaje Wydział Budownictwa w godzinach od 9 — 11. Oferty złożone nie na formularzu Wydz. Budown., nie będą rozpatrywane.

2) na pracę koni. W ofercie należy podać cenę za 1 godzinę pracy koni wraz z wozem i obsługą, przyczem wóz musi posiadać minimum 1 m^3 pojemności.

3) na dostawę 1500 m^3 kamienia wapiennego. Formularze do przetargu wydaje Wydział Budownictwa w godzinach od 9 — 11. Cenę należy podać za 1 m^3 kamienia z dostawą na ulicę wraz z ułożeniem w prawidłowe figury.

Oferty w kopertach zapieczętowanych i zalakowanych **oddzielnie na każdą robotę lub dostawę** z napisem: **„Oferta na. . . . .",** należy składać w Magistracie, Biuro Główne, do dnia 22 kwietnia rb. Oferty złożone po terminie nie będą rozpatrywane. Magistrat zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

BERY MORDKA HERSZ zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

FLORENTYNA STOPA zgubiła legitymację k. ch. w Olkuszu Nr. 17, którą unieważnia.

Różne

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę ojcu naszemu ś. p. Kazimierzowi Urbańczykowi, w szczególności p. p. d-rowi Michnowskiemu, Janiszewskiemu i Z. Majewskiemu, tą drogą serdeczne podziękowanie składa rodzina.

WSPÓLNIKA z kapitałem 300 złotych potrzeba do rentownego interesu. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

OSTRZEGAM przed nabyciem nieruchomości od małżonków Jana i Bronisławy Juszczyk zamieszkałych w Łagiszy Kolonja Bory. Sukcesorowie Franciszek Juszczyk, Dąbrowa Okrzei 59a. Władysław Juszczyk Łagisza.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne Gwarancja trzechletnia

IGŁY PATEFONOWE zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski